Kraków 15 Sierpnia 1876.

DJABEŁ



ROK 8. Nr. 16.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcja w głównym Rynku Nr. 14. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone. — Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr. 10. c., z przesyłką pocztową 1 złr. 25 c., w Niemczech 25 srgr. We Francyi, Belgji i księstw Naddunajskich 3 franki.

Prenumeratę, listy i artykuły do redakcji należy nadsyłać pod adresem **głównej Ajencyi w księgarni A. Dygasińskiego** w Krakowie.

Numer pojedynczy 20 c. — Ogłoszenia po 10 c. od wiersza.

LUCYPER LITERATEM.

Nie zgadniecie — powiem zatem:
Lucyper jest literatem;
Odczytuje chciwie
Utwory przeróżnej treści,
Dzienniki, mowy, powieści...
Tylko że właściwie
Sam nie czyta — pańskim wzorem
Posługuje się lektorem.

Tem jednak różny od panów,
Że nie znosi szarlatanów,
Zwłaszcza nikczemności.
Biedny lektor strzedz się musi,
Bo ledwie podłość wykrztusi,
Lucyper się złości,
Pieni, zżyma, łaje, gdera,
Klnie — a w słowach nie przebiera.

Owoż pewnego wieczora,
Król ten mówi do lektora:
Patrz co mi przysłali
Z Krakowa, same nowości;
Proszę siadać jegomości,
Będziemy czytali.
Najprzód — ot tego sławnego
Z akademii — Walewskiego.

Lektor czyta.... a wtem wrząśnie
Lucyper: „Cóż to za baśnie!
„Cóż to za androny!
„To to taki pan Walewski!
„To jakiś brytan moskiewski!
„To hultaj skończony!
„Akademja wstydu niéma,
„Że takiego łotra trzyma!

„Rzuć to — czytaj co innego,
„Irlandję Domagalskiego."
Lucyper siadł, słucha....
Ale po krótkim momencie,
Brzydkie wygłasza zaklęcie,
I strasznie wybucha.
„No! woła, tego człowieka
„Szubienicą chyba czeka!

„Spalić to! Teraz waćpana
„Proszę o mowy Goljana."
Lektor bierze, czyta....
Król nasłuchuje ciekawy....
Nagle — porywa się z ławy
I za łeb go chwyta.
„Kłamiesz! krzyczy, toć ksiądz, Boże!
„Błazeństw mówić tych nie może!

„Przestań, bo mnie biorą mdłości!
„Lepiej już, proszę waszmości,
„Przeczytaj „Czas“ oto.
„Wprawdzie nędzne to piśmidło,
„I potężnie mi obrzydło,
„Lecz czasem głupotą

„Bawi jak kuglarska sztuka.
„No! czego tam wasze szuka?“

Lektor słysząc taką mowę,
Podrapał się tylko w głowę,
I schwycił za czapkę;
Nie ufa Lucyperowi!

Zna co czytać „Czas“ królowi;
Nie chce wpaść w pułapkę.
Jęczy, że go głowa boli,
I wymyka się powoli.

Niewiem co się dalej stało,
Tylkom to z pewnością całą

Słyszał od szatanów,
Że Lucyper, z furją wściekłą
Poprzysiągł na całe piekło,
Że wszystkich tych panów
Dostanie w swoje pazury
I każe odrzyć ze skóry.

M....

Podsłuchane.

W SZAREJ KAMIENICY.

— Dla czego szyldwach prezentuje broń przed świętym Wojciechem?
— Na złość Prusakom.
— Na złość?
— A juści — bo to widzicie kumotrze oni zabili tego świętego Biskupa.
— Kiedy?
— Nie pamiętam dobrze, — ale jeszcze za życia!
— Patrzajcie toż to zbereźniki — nie tylko sadzają do kozy — ale i zabijają katolickich biskupów.
— A juści to tak wypada!
— Jakie to szczęście mój kumie, że Prymas Ledóchowski nie był biskupem.

NA PLANTACYACH PO POSIEDZENIU WIELKIEGO WYDZIAŁU KASY OSZCZĘDNOŚCI.

— Więc wniosek Kieszkowskiego upadł?
— Nie!... przeszli z nim tylko do porządku dziennego — co znaczy — że się znowu pojawi na porządku dziennym.
— Chwałaż ci panie Mości Dobr. — toż sobie jeszcze pogadamy dlaczego Mości Dobr. kasa Oszczędności nazywa się kasą Oszczędności? —
— Ano dlatego żeby oszczędzała kieszeń obywatelską.
— Slicznie ją oszczędza jak sobie każe płacić ośm procent, a jeszcze do tego nieraz — nie dostaniesz centa — choćbyś był i radcą i obywatelem jak Demostenes wygadanym i przynosił weksle przez przyjaciół poręczane.
— Co wy mówicie?
— Cóż mi to za instytucya obywatelska.
— Czemużeście się też nic nie odezwali na posiedzeniu?
— Myślicie że to tak łatwo publicznie gadać?.... A nuż bym zaczął — to ten czarny gotów mnie przyprawić o chorobę wątroby — tak jak na jednem z przeszłych posiedzeń mojego sąsiada. — Nie... głupim ryzykować. — Niech sobie tam mówią jeneralni mówcy.

Ojczenasz ultramontański.

Ojcze nasz, któryś jest w niebie....
Żeś daleko, jak to miło!
Inaczej, sprzedawać Ciebie
Trudniej by nam było.

Święć się imie twoje.... ale
Uprzedzamy Ciebie zgóry,
Że nie będziesz jaśnieć w chwale
Bez naszej cenzury.

Przyjdź królestwo Twoje.... Panie!
Lecz stawiamy za warunek,
Że w niem będzie miał mieszkanie
Tylko nasz gatunek.

Bądź wola Twoja na niebie,
Jako i na ziemi.... Zgoda,
Lecz wprzód posłuchamy siebie,
Taka u nas moda.

Daj nam chleba powszedniego....
Lecz pamiętaj dobrze o tem,
Że nie lubimy suchego,
Więc okraś go złotem.

I odpuść nam nasze winy....
Musisz, musisz, trudna rada,
Każdy z nas co dwie godziny
Prawie się spowiada.

Jako i my odpuszczamy
Naszym winowajcom... Boże!
Liberałów wywieszamy!
To nic nie pomoże.

Nie wódź nas na pokuszenie....
Dziś — błaznujemy ochoczo,
Niechże postępu promienie
Nas nie przeistoczą.

Ale nas zbaw odezłego.
Amen: Wygaś rozum wszędzie,
Bo gdy lud światła dziennego
Chwyci — po nas będzie.

M. Rodoć.

DJABEŁ I PSZCZOŁY

bajka ofiarowana Wielkopolanom.

„O pszczółki nierozważne? Kiedyż w waszym ulu
„Przestanie na swe dzieci płakać matka z bólu,
„Że miast w zgodzie pracować — wiodą z sobą kłótnie
„Z których korzyść odnoszą tylko osy — trutnie.“
— Tak brzęczała nad ulem jakaś muszka lśniąca
Kąpiąc wiotkie skrzydełka w złotych falach słońca:
A ja gdym ją usłyszał — gdym okiem w ul rzucił....
To chociaż jestem Diabeł — szczerzem się zasmucił:
— I wyrzekłem do pszczółek „O! niebaczna rzeszo!
Czyż nie widzisz jak osy z głupstw się twoich cieszą?
Czyż nie słyszysz jak szydzą z owych waik językycznych
Zowiąc je spadkobierstwem twoich cnót dziedzicznych?
— Czyż mimo jawnych obelg miast siły jednoczyć
Tę waśń zgubną dla matki będziesz dłużej toczyć?
— O! jeżli i to jeszcze ócz wam nie otworzy
To straszna przyszłość wasza!.... bo kto wśród bezdroży
Rozpierzcha się miast skupiać!... własną winą zginie.
W kim poczucie ofiary takie jak w was ninie....
Kogo wrogów szyderstwo sromem nie okrywa....
Kto związek bratniej zgody bezdusznie rozrywa
By na swojem postawić... ten kiedyś sam wyzna,
Że mu wiele zawdzięcza!... lecz cudzych ojczyzna!“

— Gdym tak prawił do pszczółek — przyznam się z łzą w oku
Głos anioła miłości rozległ się w obłoku:
„O! Diable! myśli twoje zbiegły się z mojemi
„Rzadka to bardzo chwila na tej bożej ziemi.“

Korespondencja „Djabła.“

Szczawnica 18 Sierpnia 1876.

Aj, aj! kolki w żołądku. Beefsteak był dzisiaj ze zmarłego na niedokrwistość wołu, kurczę podane u Wężykowskiego zgasło w kwiecie wieku na suchoty, masło przypominało gwałtem swoich rodziców: pana Szmalca i panią Łój, — słowem strawić tego niepodobna. Taki to los szczawnickich męczenników. Chory wyzdrowieje, bo mu jeść nie wolno, zdrów zachoruje, bo i pies tem jedzeniem by się otruł.

Bawimy się jak anioły. Dobroczynni jesteśmy tak, że aż Pan Bóg w niebie obawia się abyśmy Go miłosierdziem nie przewyższyli. Panny chodzą po *deptaku* z ciasteczkami, które kością w gardle kupującym stają, bo za każde ciasteczko najmniej *renia* dać potrzeba.

Bernardyni się cywilizują. Na jednym z balów młody *bernach* pełnił obowiązki lokaja zdejmującego suknie damom, zapinającego im rękawiczki i szukającego zgubionych podwiązek. Czy te ostatnie we właściwem miejscu starał się ulokowywać tego mi nie wiadomo. Pod oknami kupa *księżulów* przypatruje się wesołym tańcom, zapomniawszy znać o słowach świętego męża: „a nie będziesz się przyglądał nagim cielskom białogłów, albowiem rzecz to sprośna i nieochędożna“.

Młodzież kochana jak może ratuje ojczyznę odnosząc tryumfy w *ferbla* i *sztosika*. Wykształcenie jej pod tym względem nie pozostawia nic do życzenia. Spadły przy pierwszem *rigorosum* student medycyny zdaje wszystkie ferblowe *rigorosa* i zostaje doktorem wszech nauk szulerskich. Urzędnik z płacą 600 reńskich przerzyna po 100 jednego wieczora i otrzymuje honorowy tytuł: męczennika idei. Młode barany sprzedawszy świeżo wełnę z ludzi.... przepraszam, chciałem powiedzieć: młodzi ludzie sprzedawszy świeżo wełnę z baranów puszczają rubelki z dymem. Pieniądz okrągły, niech się toczy.

Z pola wojny nic więcej nie słychać nad to, co było w „Harapie“. *Dobrski* pobity został przez *Sciborowskiego* pod *Kredą*, a *Trembecki* zdobył jego twierdzę. Wyparty ze swych stanowisk złożył broń i poszedł na wygnanie.

Jakaś *Zosia* wypisała w „altance“, że po *nim* (nie po Dobrskim lecz po jakimś *X.*) „łza jej rosi powieki.“ Ktoś niegrzeczny odpisał jej na to, ale trochę nieprzyzwoicie, więc i odpowiedzi tej nie podaję. Zresztą dużo tu „Zoś“ rosiło powieki a jedna podobno i coś innego sobie zrosiła.

Pokup na panny bardzo mały. Za *akcje panieńskie* dwustoreńskowe dają zaledwie po dwie szóstki. Kurs coraz więcej spada. Papier to niepewny i przytem nadzwyczaj lekki. Za to *akcje kawalerskie* przynoszą ogromną *dywidendę*. Często nawet sfałszowane i podrobione brane są za prawdziwe.

Czytelnia zdrojowa wyśmienita. Zeszłoroczna *Narodówka* leży w serdecznym uścisku z czerwcowym *Dziennikiem Polskim*. *Szczutek* tańcuje wesoło ze starym idjotą *Czasem*. Oto i wszystko.

Zresztą wszystko tak jak było. Czerwony klasztor jak stał tak stoi, *Trzy korony* jak się kiwały nad Dunajcem tak się i kiwają, Garan jak dawał podłe jedzenie tak i daje, Tomanek jak darł tak i drze ludzi ze skóry, Dunajec ciągle wycina mazura, żydzi jak śmierdzieli tak i śmierdzą.

Jest tu wielu wielkich ludzi. Nasz *ojciec* Mikołaj gwałtownie się bawi, kto wie czy nie wyszuka *mamy* dla Krakowa.

Jest tu dwóch posłów: jeden z nad *Dunaju,*
Drugi w Berlinie Niemcom stawał *kantem,*
Jeden z nich dąży do ministrów raju
Drugi zaś prawdy jest szczerym amantem.
Jeden jest z nosem, ale nie wart wiele,
Drugi bez nosa, lecz naród go słucha,
Bo tego niemcy są nieprzyjaciele,
Tamten na szepty ich nadstawia ucha.

Jest z puszcz litewskich potężny *odyniec*
Co pieśnią swoją zasłynął po kraju...
Dalibóg brakło mi rymu na *yniec*
a zatem kończę prozą.

Jest hr. Koziobrodzki, który twierdził publicznie że „co chce kobieta, Bóg chce.“ To znaczy, że jeżeli panna S. pragnie dostać kochanka, to i Pan Bóg także, jeżeli pani R. żąda pół porcji zrazów z kaszą to i Panu Bogu apetyt na zrazy przychodzi.

I wielu tu jest jeszcze wielkich i małych ludzi, a między tymi ostatnimi i twój mój „Djable“ przyjaciel i sługa

C. hr....

Co pan January myśli

O POLITYCE.

E! to panie dzieju taka głupia ta dzisiejsza wojna. Człek panie nie wie czego się trzymać, czy Serba czy Turka. *Szczutek* Serba protegujе a przecież *Szczutek* to nie byle co panie dzieju, humorysta panie dzieju c. k. stolicy panie dzieju naszego c. k. Królestwa Golicji, Lwowa panie ten tego. A Lwów to nie fiu-fiu, bo ma i tyjatr jak się patrzy i dyrektora co po papie panie dzieju ludzi bije, a jak go do kozy chcą zamknąć to jedzie do Warszawy, ma ci panie i Krywe-Krywejtę Jańcia i biskupa koszerno-teutońskiego, czegoć przecie ani świat ani korona polska nie widziała, ma ci panie i Smolkę co nie smoli a kopiec panie nasypuje, ma ci panie i trzech biskupów co to każdy inny a jednak katolicki, ma i pyszne lody panie tego u Kosteckiego i Czajkowskiego — słowem panie dzieju drugiego takiego stołecznego grodu nie szukaj w Europie. A ten znów panie *Dziennik Polski* mówi: Turek zuch panie tego, a Serb hołota. A toż panie *Dziennik* poważne pismo, wié panie tego co Bismark myśli, a zanim jeszcze jeszcze ten pan Wołowski ekonom umarł, juźci panie tego bestyja napisał mu nekrolog. No i komu tu wierzyć panie dzieju. Ja tam powiadam, że cała ta wojna psu na budę się nie zdała panie dzieju, bo to dużo szumu i puku a mało interesu panie ten tego. Żebyć to Moskal, albo Niemiec, albo choćby Włoch lub Szwed panie tego umaczał swoje palce, no to inna byłaby historyja. Sam bym panie zaprenumerował na spółkę z Walentym „Czas“, choć ja tam nie lubię tego bestyjstwa, co na ludzi poczciwych wydziwia, a okpigroszom bakę świeci. Ale tu panie o wojnie ani myśleć. Ba! nawet w Hiszpanji nic nie będzie panie dzieju, bo się pan Skrochowski żeni, a więc jest jak to mówią gazeciarze „w usposobieniu pokojowem“ panie tego. Ba! ale toć i Milan przed wojną się obabił! Kto wie panie dzieju co to jeszcze będzie, byleby tylko piwo u Fuchsa nie podrożało, bo i tak na litry djabelnie mało go dają.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu spodziewanego przyjazdu Cara do Warszawy zamówiono u Bismarka 5,000 szpiegów, najęto przy tem kilka tysięcy żydziaków do wołania po ulicach: hurra! Przyspieszono także otwarcie „Maryjskiego instytutu“, gdzie jak wiadomo wśród młodych dziewic *russkich* Car rad przebywa.

Cały naród polski przesyłał posłowi Wierzbińskiemu wyrazy uznania, Poznańczycy zaś uchylają jego kandydaturę. — W Galicji mają się z tego powodu rozpocząć składki na oświatę ludową w Poznańskiem.

Odpowiedzi od Redakcyi.

— *P. F. S.* Na takie drobnostki nie zwraca się uwagi. — Psie głosy nie idą w niebiosy. — *P. O.* Prosimy o więcéj — dobre i jak pan widzisz użyte.

Z BELGRADU.



Ostatnie depesze:

Książe Milan nie myśli wracać na pole walki, gdyż się przekonał, że może na innem polu pracować skuteczniéj nad powiększeniem swego państwa.

„Zbudziło się w niéj serce"



Europa: Co też te Turki za gwałty wyprawiają; — spłakałam się jak jeszcze nigdy. —

Djabeł: Kiedy jejmość jesteś tak czule usposobiona, przeczytajże sobie i to dziełko; — są w niem daleko ciekawsze historye, jak teraźniejsze tureckie.

WĘGLE

NA DWORCU KOLEI ŻELAZNEJ,

z opłatą:

Jaworznickie węgle w kawałkach po . .	37 c.	za 50 kilo czyli 1 cetnar cł.
Najlepsze węgle pruskie połyskujące . .	41 „	

z dostawą do domu w koszach, przy odbiorze najmniej 200 kilo:

Jaworznickie węgle w kawał. po . . .	42 c.	za 50 kilo czyli 1 cetnar cł.
Najlepsze pruskie węgle połysk.	46 „	

dostarcza

PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA

PRZEDAŻY WĘGLI

Biuro centralne na Stradomiu pod L. 10, Isze piętro.

Przy odbiorze całego wagonu po znacznie **niższych cenach**.

dla dogodności zamawiających urządzono w najludniejszych ulicach miasta i przedmieść miejsca zamówień.

Konkurs na dzieło pod tytułem:

Historja wojen i rewolucji domowych w dawnej Polsce, począwszy od zgonu Batorego, aż do zniszczenia państwa.

W przybliżeniu treść dzieła: Podwójna elekcja po zgonie Batorego. Rokosz Zebrzydowskiego. Wojny z kozakami od czasu Zygmunta III aż do rzezi humańskiej. Zaburzenia z Radziejowskim. Wojna z adherantami Szweda w czasie panowania J. Kazimierza. Wojna z Lubomirskim. Gwałtowne zajścia podczas elekcji Michała. Naprężenie między konfederacją Gołąbską a związkiem w Łowiczu. Działania stronnictw w czasie panowania Sobieskiego. Podwójna elekcja po jego zgonie. Wojna Litwinów z Sapiehami. Związki wojskowe za panowania Zygmunta III. Jana Kazimierza i po zgonie Sobieskiego. Wojna między Augustem II. a Leszczyńskim. Wojna konfederacji tarnogrodzkiej naprzeciw wojskom saskim. Podwójna elekcja po zgonie Augusta II. Zaburzenia w czasie elekcji Poniatowskiego. Ściganie konfederacji barskiej przez Branickiego. Walka Targowiczanów z obrońcami konstytucji 3 Maja.

Rękopis ma być tej obszerności, aby go można wydrukować na 24 arkuszach in 8vo. Honorarym 400 złr. Termin do napisania i bliższe warunki poda A. Sozański w Samborze (Galicja).

Cały komplet

„SZKICÓW"

(z 1½ roku)

można nabywać

po zniżonej cenie 6 złr.

W KSIĘGARNI

A. Dygasińskiego

(z przesyłką pocztową złr. 7).

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ul. Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Dentyści.

I. Dłużyński (ul. Florjańska Nr. 361. Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.

K. Goebel (ul. Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Specyalny lekarz chorób ustnych. Od godz. 10-3.

Apteki.

Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuzkie, ogłaszane w dziennikach. I. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

Redakcje pism.

Czas, ulica Różanna Nr. 413.

Djabeł, Rynek Nr. 14. (księg. Dygasińskiego).

Księgarnie.

A. Nowolecki, (Rynek) księgarnia nakładowa, sortymentowa. Największy zbiór fotografij i wydań luksusowych. Skład nut.

A. Dygasiński (Rynek, Nr. 14), księgarnia nakładowa, czytelnia polska. Fotografie i obrazy. Abonament pism perjodycznych.

Fr. Ksaw. Pobudkiewicz, Narodowa księgarnia i drukarnia, czytelnia polska i skład książek nakładowych, przy ulicy Kanonnej N. 125.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskim, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 30 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskuteczniа się na żądanie.

Dystrybucye Tytoniu i Tabak.

C. k. skład komisowy szczególnych gatunków tytoniu i tabak oraz oryginalnych Hawańskich cygar i papierosów (w Rynku głównym w domu p. Kirchmajera linia A B) Ajencja „Djabła".

Hotele.

„Victoria" (A. Heurteux) ulica św. Anny.

„Krakowski" przy plantacjach Restouracja, kąpiel parowa w miejscu i remiza hotelowa.

Restauracje.

A. Heurteux ul. św. Anny, hotel Victorija) jedyna w Krakowie restauracja francuzka.

Cukiernie.

W. Lipiński. Fabryka cukierków, karmelków i czekolady, ul. Bracka Nr. 138.

R. Grossmann, (Rynek róg ulicy Szewskiej). Cukry, ciasta, torty, konfitury i soki. Likiery najprzedniejsze krajowe i zagraniczne.

Kawiarnia.

Czajkowski i spółka, róg linji AB i Ste-Jańskiej ulicy, restauracja i kawiarnia, cztery bilardy, doborowa czytelnia gazet polskich i zagranicznych.

Domy bankowe.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu. Rynek, dom własny.

Filia banku Hipotecznego (Rynek Nr. 50, I piętro).

Albert Mendelsburg. Rynek N. 9.

Tadeusz Tarasiewicz, (Rynek linja AB.

Magazyny i handle.

M. Dworski (Rynek, róg ulicy Brackiej). Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych, ksiąg handlowych, książeczek notatkowych. Handel galanteryjny i komisowy.

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła".

Leon Feintuch, (Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze, artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

S. Kozłowski, Skład obówia męzkiego i damskiego (ulica Florjańska. l. 330. Zakład ten ozdobiony został medalami złotym i bronzowym, oraz dyplomem uznania z wystawy światowej.

T. Tarasiewicz (Rynek, linja AB. Skład towarów żelaznych i lamp. Portland-Cement.

Bruno Hahn, ul. Grodzka, główny skład robót zaczętych na kanwie, i przepyszny dobór rzeźbionych przedmiotów, jak niemniej rozmaite galanteryjne przedmioty.

Zegarmistrze.

W. Bojarski, (ul. Grodzka N. 99). Skład doborowych zegarów pendułowych, stołowych, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk Francuzkich i Szwajcarskich po cenach umiarkowanych.

Reparacye przyjmuje i wykonywa z dokładnością i poręczeniem.

Zakład optyczny.

A. Biasion (Rynek, ul. Grodzka). Instrumenta optyczne, matematyczne i fizyczne. Papier listowy z odbiciem inicjałów i monogramów kolorowych. Bilety wizytowe (à la minute) od 50 centów.

Magazyn ubiorów męzkich.

A. Lipczyński (Rynek, róg ulicy Wiślnej i św. Anny Nr. 191. Ubiory gotowe na każdą porę roku. Wielki zapas towarów francuzkich, angielskich i krajowych. Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej z wyborowego materjału.

Pracownia introligatorska

Kutrzeba & Murczyński. Skład papieru i introligatornia. Obrazy olejne i akwarelowe, skład listew złoconych i rzeźbionych oraz ram w różnych gatunkach. Skład obić na pokoje i story do okien.

M. Żenczykowski ul. ś. Anny Nr. 191 wprost hotelu Victoria. Robota elegancka, ceny umiarkowane.

Fabryka pierników.

K. Molęcki (ul. Bracka) N. 158. Pierniki paczkowe w różnych gatunkach, pierniki salonowe, (placek królewski za 1 złr. 50 c.) Całusków 30 sztuk za 25 centów! Grymasików 30 za 20 centów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk **W. Korneckiego** w Krakowie.